PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poctow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6200. Lwów, piątek 30. grudnia 1921. Rok XII

Obecny stan rokowań górno-śląskich.

W sprawie Gal. Wsch. mamy większość na Zachodzie.

Polityka polska w r. 1921.

—o—

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

III.

SEJM.

Warszawa, w grudniu.

(X) Sejm w r. 1921 miał dwa kulminacyjne momenta: dzień 17. marca, gdy uchwalił Konstytucyę i dni grudniowe, w których udzielił ministrowi skarbu pełnomocnictw, zmierzających do sanacyi finansów i poprawy skarbu państwa.

Konstytucyę uchwalił Sejm po przeszło 2-letniej zwłoce. Sejm ten zebrał się jako „konstytucyjny". To było jego głównem zadaniem. Niestety, sam zbył się swej historycznej roli, przez 2 lata wysuwając przed front debat wszystko inne, z wyjątkiem właśnie Konstytucyi.

Ostatecznie ją uchwalił. Ale, uchwaliwszy — zapomniał o konsekwencyach swej własnej uchwały. Zapomniał, że gdy się powiedziało „a", to trzeba konsekwentnie iść do „x". Zapomniał, że Konstytucya jest ustawą ramową, że jest jeno ogólnym zarysem prawa, dopraszającym się o szczegółową rozbudowę, o uzupełnienie specyalnemi ustawami.

Na te ustawy dotychczas czekamy...

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

Bolszewicki terror na Ukrainie szaleje.

Lwów, 29. grudnia.

„Ridnyj Kraj" zamieszcza spis nazwisk uczonych ukraińskich, którzy padli ofiarą terroru bolszewickiego: profesor kijowskiego uniwersytetu Floryński, Armaszewskij, prof. kijowskiego uniw. geolog., Sperański prof. chemii, Jaworski prof. odeskiego uniwersytetu, Stełeckij prof. charkowskiego uniwersytetu, Denisów, prof. filoz. charkowskiego uniwersytetu, Wiazmgin, prof. historyi, Tychwiński prof. politechniki kijowskiej, prof. Zabołockij, Najmeńko, znany historyk, okulista Hirszman, prof. Tuhan-Baranowskij, prof. astronomii Struwe, prof. Horchiw, prof. Lange, prof. Szczepkin, prof. Kostiakowskij, prof. Kuszakiewicz, prof. Vogel, prof. Tarapuchin, rektor kijowskiego uniwersytetu Cytowicz, prof. Konstantynowicz, Dusiński, bibliotekarz odesskiego uniw.

Wszyscy wymienieni zostali rozstrzelani, lub też zginęli w lochach czerezwyczajki.

„Ukrainiec" donosi, iż na 40 millonów ludności, zamieszkującej Ukrainę, jest tylko 60 tysięcy komunistów, do których należy władza.

Z DZISIEJSZEJ GIEŁDY NIEOFICYALNEJ.

Lwów, 29. grudnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała tendencya zniżkowa z powodu tego, iż kurs marki polskiej za granicą znacznie się podniósł. Wszystkie waluty spadły o 40 do 50 punktów. Obrót obcemi walutami słaby.

Dolary amerykańskie 2925—2940, jedynki i dwójki 2820—2830, dolary kanadyjskie 2500—2520, 1-ki i dwójki 2400 — 2420, marki niemieckie 16·85—17·00, setki 15·80—16·00 drobne 15·00—15·50, leje 21·50—22·00, drobne 21·00—21·50, czeskie korony 38—40 drobne 36·50, do 37·00, austryackie tysiączki 1200—1500. setki 120·00—140·00, 50-koronówki 50·00 — 60·00, 20-koronówki 10·00 —14·00, 10-koron. 10·00 — 13·00, 1-ki i 2-ki 0·00— 0·00 f., ruble 5-setki 2·00 2·60, setki 3·00—6·00, 25-rublówki 2·00—2·50, 10-rubl. 1·50—1·80, reszta drobnych od 0·90—1·50, dumskie tysiączki 30·00—40·00, dumskie 250 rb. 20·00—30·00. karbowańce 2·60—2·80, hrywny 6·00—9·00 franki franc. 225—230. funty szterl. 13000—13200, franki szwajcarskie 580—620.

Złoto: 20-kor. 11600—11800, 20-frankówki 11300—11400, 20-markówki 11800—12000, funty szterlingi 11500 — 11600, 10-rublówki 13800—14000, dolary 2750—2800.

Srebro: Korony austr. 165—170, floreny 406—420, ruble 700 — 720 kopiejki 2·60—2·80, dolary amerykańskie 2600—2650, połówki i ćwiartki 2500—2550, dolary kanad. 2400—2450, drobne 2100—2150, leje 130—135.

PROWINCJAŁAT OO. KAPUCYNÓW W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 12. grudnia 1921.

Do

Firmy „PION", Zakłady Przemysłowe

na ręce JWPana Dyrektora CZESŁAWA HINCINGERA

we Lwowie.

Wzruszony hojną ofiarą w kwocie pół miljona Mkr., którą to kwotę wspaniałomyślnie złożył JWP, imieniem katolickiej firmy „PION" na cele budowy kościoła OO. Kapucynów w Zamarstynowie, nie mogąc inaczej okazać mej wdzięczności, publicznie takową staropolskiem „Bóg zapłać" wyrażam.

O. Czesław

Prowincjał OO. Kapucynów, m. p.

30473

Kwartał minął, a mamy tylko ramę, zaś brak szeregu najważniejszych ustaw, zapowiedzianych w Konstytucyi.

Czem ten kwartał Sejm wypełnił?

Przesileniami, kluczem partyjnym, istnem „bellum omnium contra omnes“, pogłębianiem nurtów radykalizmu, pędzeniem wody na młyny bolszewickie, wyszukiwaniem źdźbła w oku przeciwników partyjnych przy równoczesnem niedowidzaniu belek we własnem oku, rzucaniem kłód pod nogi głowy państwa, gadatliwością na temat armii i — przygotowaniami do asekuracyi mandatów przy nowych wyborach.

Żmudna to byłaby praca zestawiać bilans Sejmu w r. 1921 na tych wszystkich polach „pracy“. A zresztą: niechby to właśnie jak najszybciej poszło w niepamięć... Może kiedyś historyk zagłębi się w dzieje wszystkich tych burz w szklance wody, tych rewelacyi sensacyjnych, tych panamistycznych oskarżeń, tych ciężkich porodów przesileniowych, tego rozgwaru partyjnictwa — i wtedy historyk zdumieje się, że w roku, w którym rozstrzygały się losy Śląska i Wileńszczyzny, w którym musieliśmy wykonać traktat ryski, w którym należało zmontować budowę państwa po dwuletniej wojnie — Sejm miesiącami całemi wiódł jałowe spory...

W czem tkwi ta przyczyna?

Przedewszystkiem w składzie Sejmu. Sejm, wyszły z najdemokratyczniejszego ustroju wyborczego, nie spełnił tych nadziei, które doń przywiązywali jego twórcy. Został obesłany ludźmi, którzy nie dorośli do wysokości zadania. Brak w nim bowiem — prócz wyjątków — głów politycznych. Są w Sejmie obecnym doskonali przywódcy partyi, głowy stronnictw. Ale poza tem są dwa uwarstwowienia: agitatorów i analfabetów. Poza Daszyńskim, Witosem, Skulskim, Głąbińskim, poza kilku fachowcami — panoszy się element agitatorski i zalega ławki analfabetyzm polityczny. Sejm miał być „ludowy“ — a stał się pajdokratyczny. Sejm miał mieć większość ziemiańską — zgodnie z dominującą jego rolą w składzie liczebnym ludności — a zyskał większość ciemnego chłopstwa.

W tym Sejmie naocznie okazało się, jaką siłę reprezentuje inteligencya, inicyatywa „selfmademanów“, wyrobienie życiowe. Tych pierwiastków brak było Sejmowi — i dlatego skrewił...

Każdy większy przemysłowiec w Polsce roku 1921 lepiej umiał zorganizować swój warsztat pracy, niż ten Sejm!

Wokół tętniło życie — a Sejm był poza jego nawiasem!

I tu dochodzimy do najgłębszej przyczyny zła: między Sejmem a społeczeństwem była przez rok cały przepaść. Sejm swoje — a społeczeństwo swoje. Sejm robił „przesilenia“, które nie były przesileniami dla społeczeństwa. Ono się organizowało, handlowało, kupowało, sprzedawało; ono sobie samo tworzyło ceny i zwiększało je i zniżało; ono samo urządzało sobie pokazy swej pracy, że choćby wymienię Targi Wschodnie.

Wszystko to działo się — poza Sejmem, bez Sejmu. Cóż społeczeństwo obchodziły gromy i p. Czapińskiego i ks. Lutosławskiego (że tylko dwóch wymienimy z licznej plejady agitatorów)? Co za oddźwięk znalazły w społeczeństwie te ciągłe „panamy“, gdy doskonale zdawano sobie sprawę, że są to tylko — porachunki międzypartyjne, a nie występy Katonów, zatroszczonych o dobro ogółu.

To też wysiłki kilku jednostek, zasiadających w Sejmie, by autorytet jego podnieść — spełzły na niczem. Bywały w tym roku posiedzenia Sejmu, nacechowane wysokim poziomem, bywały przemówienia, jakichby się nie powstydził żaden parlament zachodni. Lecz były to „lucida intervalla“. Po takich momentach następowały dni, tygodnie, miesiące jałowych sporów, przełupywania włosków wzdłuż — wałkowania spraw, obchodzących co najwyżej kilkudziesięciu zapiekłych w paryjnictwie agitatorów partyjnych.

To też powszechną stała się opinia w narodzie: ten Sejm winien ustąpić miejsca drugiemu, któryby był naprawdę ciałem ustawodawczem, a nie kotłem do smażenia partyjnictwa, nie miechem, rozżarzającym do białości namiętności.

Społeczeństwo nasze jest lepsze, niż jego obecny Sejm.

Dotychczasowy przebieg polsko-niem. rokowań gospodarczych w sprawie Górnego Śląska.

Wywiad z sekretarzem Izby Handlowej p. Tennerem.

Przebieg rokowań. — Przedmioty obrad. — Termin ich ukończenia. — Arbiter. — Umowa wejdzie w życie z końcem lutego lub początkiem marca.

Członek delegacyi dla rokowań górnośląskich i przewodniczący komisyi celnej p. Tenner, sekretarz Lwowskiej Izby Handlowej, udzielił naszemu współpracownikowi (§), w sprawie toczących się rokowań gospodarczych górnośląskich, następujących informacyi:

Lwów, 29. grudnia.

Obrady delegacyi rozpoczęły się 9. grudnia rano. Komisye podzieliły się na trzy części, z których jedna obraduje w Katowicach, druga w Bytomiu, a trzecia w Opolu. Siedzibą pełnomocników rządu polskiego są Katowice, a siedzibą pełnomocników rządu niemieckiego jest Bytom. Obrady toczyły się w formie bardzo gładkiej i już w pierwszych dniach mogli członkowie polskiej delegacyi przekonać się, że **obawy**, jakie miał rząd polski co do przewlekania ze strony niemieckiej, **były płonne**. Wszystkie wnioski, zgłaszane przez delegacyę polską, dążące do przyśpieszenia i ułatwienia rokowań, przyjmowała delegacya niemiecka bez najmniejszych trudności. I tak np. zgodzili się Niemcy na mój wniosek, ażeby ze

10

JÓZEF SIEMIRADZKI.

Białoruś i Litwa w stosunku do Polski w epoce porozbiorowej.

—o—

(Dokończenie.)

Lwów, 29. grudnia.

Ponieważ ostoją polskości pozostawał jeszcze kościół, postarano się o takich księży, jak smutnej pamięci kanonik Sęczykowski w Mińsku, a Żyliński i Turpalski w Wilnie, którzy wbrew wyraźnemu zakazowi Rzymu, zaprowadzili w kościele nabożeństwo rosyjskie, a w prześladowaniu polskości w szkole przewyższali najrodowitszych Moskali. Księży, którzy rozkazom tych prałatów poddać się nie chcieli, wywożono w krótkiej drodze na Sybir, a kościoły zamykano jedne po drugich. Nie można się dziwić, że w podobnych warunkach wychowana młodzież, stawała się dla sprawy polskiej obojętną, jeżeli nie wprost wrogą, pomnażając zastępy t. zw. „tutejszych“ i „katolików“, wstydzących się przyznawać do narodowości polskiej. Dodajmy jeszcze, iż wskutek zamknięcia dla młodzieży litewskiej dostępu do szkół warszawskiego okręgu naukowego, młodzież ta zmuszoną była po ukończeniu gimnazyum wyjeżdżać do Moskwy lub Petersburga dla dalszych studyów, a wskutek całkowitego usunięcia Polaków i katolików ze wszystkich urzędów, szukać chleba w głębi Rosyi, lub na kresach syberyjskich, gdzie wynaradawiała się powoli. Majętniejsi obywatele wysyłali dzieci do szkół niemieckich do Libawy, a zwłaszcza Rygi, gdzie stale liczna kolonia polska z Białorusi i Litwy dla wychowania dzieci przebywała. Wysyłanie chłopców do szkół galicyjskich z powodów paszportowych i z obawy narażenia się na prześladowania polityczne należało do wyjątkowych. Jedynie dziewczęta, co do których nie robiono zbytnich trudności, licznie kształciły się w Jazłowcu, a na wyższych kursach im. Baranieckiego w Krakowie stanowiły główną masę słuchaczek.

Około r. 1880, kiedy dorosło już po powstaniu nowe pokolenie młodzieży, daje się zauważyć na Litwie nagłe rozbudzenie przedsiębiorczości ekonomicznej, w czem obok kilku zręcznych działaczy, umiejących wyzyskać słabe strony administracyi moskiewskiej, główna zasługa przypada kobietom. W ciężkich czasach popowstaniowych, kiedy mężczyzn wywieziono lub zamknięto w więzieniu, a nieliczni pozostali na swoich stanowiskach, własnego cienia się bali, wytworzył się nieznany gdzieindziej w Polsce typ kobiet, które za cel życia postawiły sobie uratowanie spustoszonej ojcowizny. Ponieważ gospodarstwo zbożowe z powodu braku zbytu nie opłacało się, i zasiewano jedynie tyle, ile na potrzeby własne wypadało, kobiety rozwinęły do nieznanych gdzieindziej w Polsce rozmiarów gospodarstwo t. zw. kobiece: chów drobiu, wyrób wędlin, gospodarstwo nabiałowe, pszczelarstwo i sadownictwo. Setki młodych panienek z Litwy uczyły się w Warszawie pszczelarstwa i ogrodnictwa, pracowały w warsztatach kilimkarskich, wiele z nich wyjechało do Szwecyi na naukę „slöjdu“, prócz tego kształciły się w buchalteryi i teoryi handlu na prywatnych kursach, urządzanych dla nich w Warszawie. Po powrocie do domu nabyte wiadomości stosowały natychmiast praktycznie. Założono na małych nawet folwarkach kilkudziesięciomorgowe sady owocowe, w których sadzono wyłącznie późne kanadyjskie gatunki owoców, wysyłane następnie całymi pociągami do Petersburga; p. Emilia Brochocka w Grodzieńskiem sprowadza z Holandyi majstrów, którzy uczą ludność miejscową wyrobu serów holenderskich, znajdujących szeroki odbyt. Zarodowe obory holenderskie i szwajcarskie dostarczają deserowego masła, wysyłanego w wielkich ilościach do Paryża — dawne „litewskie“ masło faskowe zostało całkowicie zapomniane. Hodowla nierogacizny na wielką skalę dostacza materyału na suche wędliny litewskie, rozchodzące się po całej Polsce. Umiejętnie prowadzone pasieki dostarczają nieznanych przedtem ilości miodu — wyrabiają się przetwory owocowe, owocowe wina wyborne z porzeczek i agrestu, jabłecznik, suszone owoce, marmelady itd. Po dworach powstają warsztaty kilimkarskie i tkackie. Rozwój tych gałęzi gospodarstwa domowego ratuje majątki, oczyszcza je z długów, dobrobyt rośnie, a przykład dzielnych kobiet porywa za sobą bardziej przedsiębiorczych mężczyzn. Zdobyta z gospodarstwa kobiecego gotówka dozwala pomyśleć o podniesieniu produkcyi rolniczej, zwiększeniu i ulepszeniu inwentarza. Właściciele wielkich, bezużytecznie gnijących na pniu obszarów leśnych, wykształceni na politechnikach zagranicznych, przystępują do racyonalnej eksploatacyi bogactw drzewnych — powstają fabryki posadzek, kołków do butów, zapałek, skrzyń przeróżnego rodzaju, zużytkowane zostają wszelkie odpadki, pozostałe przy obróbce drzewa budulcowego. Fortuny szlacheckie zagrożone, jak się zdawało, nieuchronną ruiną, rosną jak na odrożdżach. Na wystawie rolniczej w Mińsku w r. 1890 można było już widzieć bardzo pokaźny dorobek w hodowli bydła i koni, gospodarstwie mlecznem i leśnem.

Przy całej intensywności pracy nad ekonomicznem podniesieniem kraju, jednak sprawy narodowe, krępowane przez drakońskie prawa rosyjskie, spaczone przez wychowanie szkolne, idą opornie. Wprawdzie tu i ówdzie istnieją utrzymywane przez panie ze dworu tajne szkółki dla dzieci służby folwarcznej, istnieją tu i ówdzie jakieś polityczne narodowe tajne organizacye, ale miarodajnym pozostaje wpływ dawnych liksów i ksiąt — uważających się za narodowość odrębną

względu na ważność sprawy wspólne konferencye komisyi celnej odbywały się także w **niedzielę.** Prace w poszczególnych komisyach odbywały się codziennie i członkowie delegacyi zajęci byli bądź to konferencyami wspólnemi z Niemcami, bądź to posiedzeniami wewnętrznemi i konferencyami z pełnomocnikami rządu od rana do późnej nocy. Prace komisyi doznały za obopólnem porozumieniem pełnomocnika rządu polskiego min. Olszowskiego i pełnomocnika rządu niemieckiego min. Schiffera **przerwy świątecznej** dnia 21. b. m. wieczorem, a to dla niektórych komisyi tylko do 28. grudnia, a dla innych, do których należy także komisya celna, aż do 3. stycznia roku przyszłego.

— Co jest przedmiotem obrad konferencyi?

— **Przedmiotem rokowań** jest zawarcie umowy między rządem polskim a rządem niemieckim, tyczącej się stosunków gospodarczych i uregulowania komunikacyi pomiędzy polską i niemiecką częścią G. Śląska po przeprowadzonym rozdziale. Umowa ta zawartą być musi na podstawie warunków, przewidzianych w rozstrzygnięciu paryskiem państw koalicyjnych z 20. października 1921.

— Jakie sprawy w szczególności są przedmiotem obrad?

— Umowa, która ma być zawarta między delegacyą polską a niemiecką, odnosi się przedewszystkiem do **uregulowania administracyi i ruchu kolejowego, ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, regulacyi sił wodnych, spraw administracyjnych, prawnych, celnych, praw mniejszości narodowych, naukowych i religijnych, sprawy rozdziału węgla i rud żelaznych, spraw ubezpieczeniowych, w szczególności ubezpieczenia robotniczego** i t. d. Dla każdej sprawy wyznaczone są poszczególne komisye. Na wspólnych konferencyach przewodniczą naprzemian raz Polak, raz Niemiec.

— Kiedy rokowania ostatecznie mają być ukończone?

— **Termin zakończenia rokowań wyznaczony jest przez arbitra p. Calondera na dzień 15. stycznia 1922.** Wszystkie kwestye do tego dnia ugodowo niezałatwione, rozstrzygnie arbiter. Rokowania na razie odbywają się naogół bez większych trudności; należy się spodziewać, że aż do wyznaczonego terminu nastąpi uzgodnienie we wszystkich dotychczas jeszcze spornych kwestyach i że umowa ta przyniesie oczekiwane korzyści dla uregulowania stosunków gospodarczych przyznanego nam terenu plebiscytowego i dla dobra całej Rzeczypospolitej. Wedle udzielonej ministrowi Olszowskiemu jeszcze przed świętami wiadomości, przyjedzie arbiter Calonder z Genewy wraz z kilkoma fachowymi doradcami w pierwszych dniach stycznia do miejsca rokowań.

— Kiedy umowa wejdzie w życie?

— Termin ten nie da się przewidzieć. Albowiem poza komisyami, wyznaczonemi przez delegacyę, utworzono także i inne, jak np. nieprzewidzianą komisyę graniczną, która, jak to się samo przez się rozumie, musi uregulować kwestye przekroczenia granicy, kwestye komunikacyjne, paszportowe i t. p. Po podpisaniu umowy nastąpić musi jej notyfikacya i przyjęcie do wiadomości przez inne państwa. **Należy się jednak spodziewać, że z początkiem lutego, a najdalej z początkiem marca przyszłego roku umowa będzie notyfikowana i wejdzie w życie.**

Przegląd prasy.

—o—

Kampania wyborcza w Wilnie. — Pismo p. Brianda. — Jak nar.-demokracya broni interesów Polski? — Niewczesne porównania.

Lwów, 29. grudnia.

Wybory do Sejmu litewskiego zbliżają się. Atmosfera przedwyborcza zaognia się coraz bardziej. Nie można powiedzieć, by nastrój ten wpływał dodatnio na usposobienie wyborców. To też słusznie odradza „Czas"

„aby kampania wyborcza na Litwie polegała na roznamiętnianiu mas pod tem czy innem hasłem i na piętnowaniu przeciwników przezwiskami łotrów, zdrajców, Targowiczan, lokai liberyjnych itp., jak to było przy kampani w sprawie Lidy i Brasławia. Nie wiadomo jeszcze, który z dwóch sposobów okaże się dobrym i do celu prowadzącym? Dotąd autentycznych wiadomości o tem nie mamy. Kto chce naprawdę uchwały, mogącej liczyć na uznanie zagranicy, dziś jeszcze nie może sprawy przesądzić, jak głosowanie powinno wypaść. Kto inaczej twierdzi, nie mówi prawdy."

Zagranica tymczasem zajmuje się nadal bardzo żywo wyborami. Anglia i Francya chcą podobno, aby zgromadzenie wileńskie było Sejmem, t. j. aby — jak pisze w dalszym ciągu „Czas"

„uchwaliło nie tylko odpowiedź na zasadnicze pytanie, ale aby obmyśliło samo sposób połączenia z Polską, aby wyłoniło władze, mające to dwustronnie przeprowadzić, aby uporządkowało sprawy mniejszości narodowych (Litwinów i Białorusinów), a wreszcie uchwaliło zakres autonomii, o ile ją uważa dla Litwy za wskazaną, etc. etc."

Zupełnie zrozumiałą rzeczą jest, iż dopiero takie rozwiązanie sprawy wileńskiej może być uważane za samostanowienie Wileńszczyzny. Od dłuższego czasu słyszy się już o podobnych życzeniach, wychodzących z Paryża i z Londynu. Ostatnio **„Robotnik"** zajmuje się pismem p. Brianda, wystosowanem do p. Panafieu. P. Briand podobno poleca w tym liście ambasadorowi francuskiemu,

„aby zakomunikował rządowi polskiemu stanowisko Francyi wobec przyszłego Sejmu. P. Briand zastrzega się wyraźnie przeciwko temu, aby sejmowi wileńskiemu narzucona była jednostronna decyzya, nieuwzględniająca znaczenia międzynarodowego sprawy wileńskiej. P. Briand kończy poważnem ostrzeżeniem pod adresem Polski, w razie nieuwzględnienia przyjacielskich rad i wskazówek Francyi."

Dzienniki narodowo-demokratyczne jednak, tak przesadnie posłuszne względem koalicyi, uważają enuncyacyę „Robotnika" za specyalną intrygę przeciw endeckiemu centralnemu Komitetowi Wyborczemu. **„Rzeczpospolita"** pisze:

„Ach, więc to o to chodzi! Swojem wymyślnem przedstawieniem rzekomego nacisku Francyi chciełby nasi socyalistyczni federaliści pozbyć się z widowni Polsk. Centr. Komitetu Wyb. dla ułatwienia sobie zadania i każą wierzyć, że

— „tutejszych", których sprawy polskie nic nie obchodzą. Organem ich był redagowany przez Flitza w Petersburgu „Kraj", przemycający z trudnością pomiędzy wiadomościami z różnych okolic Litwy i Rosyi także coś niecoś o innych Polakach, nawet o koloniach polskich, ale ogół zajęty robieniem interesów i „obchodzeniem" krępujących ukazów przez stosunki osobiste z moskiewskimi czynownikami, nie bierze w tem udziału.

Do charakterystycznych objawów ówczesnej działalności obywatelskiej należy historya „Mińskiego Towarzystwa Rolniczego", jedynego na Litwie, które tutaj w krótkości podaję. Rząd moskiewski, pragnąc wzmocnić element rosyjski wśród obywateli gubernii Mińskiej, uważanej za dostatecznie już dojrzałą do całkowitej rusyfikacyi, założył „Towarzystwo rolnicze dla popierania rosyjskiej własności ziemskiej", nadając mu bardzo znaczne przywileje — między inn. wyłączne prawo dostaw wojskowych itp. Towarzystwo to, liczące zaledwie kilkunastu członków, miało na czele jako prezesa ówczesnego szefa żandarmów pułkownika Rothkircha, poczciwego zresztą Niemca, za członków zaś t. zw. „marszałków szlachty" — czynowników, nie będących wcale szlachcicami, którzy objęli czynności dawnych marszałków szlacheckich z wyboru i kilku donataryuszów — właścicieli dóbr skonfiskowanych Polakom. — Ówczesny burmistrz Mińska, nieżyjący już hr. Karol Czapski, syn Emeryka, wychowany w niemieckiej szkole „Petersschule" w Petersburgu i słabo mówiący po polsku, człowiek niepospolitych zdolności dyplomatycznych i jeden z typowych przedstawicieli „tutejszości", jako syn byłego wielkiego dygnitarza, cieszący się wielkimi względami Rosyan podczas bytności w jakimś interesie miejskim u pułkownika Rothkircha, zobaczył leżący na stole statut „Rolniczego towarzystwa" i wdał się w rozmowę z żandarmem, z której wynikło, że tę zacną instytucyę, dążącą do podniesienia dobrobytu obywatelstwa rosyjskiego Polacy bojkotują, Czapski podchwycił Niemca za słowo i unosząc się nad dobrodziejstwem tej zbawiennej instytucyi, oświadczył gotowość namawiania obywateli polskich do jej popierania, co Rothkirch przyjął z zapałem. Czapski rozwinął istotnie silną agitacyę i po upływie kilku miesięcy do towarzystwa należało przeszło 300 obywateli polskich. Zarząd, który według statutu był jedynie wykonawcą uchwał walnego zgromadzenia, pozostawiono bez zmiany, wybrano nawet na honorowego prezesa wielkiego księcia Włodzimierza — i pod firmą „rosyjskiego towarzystwa do popierania rosyjskiej własności ziemskiej" rozwinęła się bardzo owocna działalność, która się w znacznej mierze przyczyniła do podniesienia rolnictwa w kraju, a towarzystwo mińskie stawiano jako wzór do naśladowania innym towarzystwom w Rosyi. Obrady oczywiście toczyły się po rosyjsku, prezesem nadal został szef żandarmów — sprawy narodowe były całkowicie wykluczone. Na założenie podobnego towarzystwa w Wilnie rząd jednakże nie zezwolił. Pamiętam, iż na zjeździe rolniczym w Wilnie, gdzie panował nastrój bardzo gorąco polski, Czapskiego w bardzo złośliwy sposób zaczepiono o jego zbyt bliskie stosunki z moskiewskiemi władzami. Niezrażony gwałtownością interpelacyi, Czapski odpowiedział z dobroduszną miną: „kiedy bo widzicie, z Moskalami wszystko zrobić można, bo oni są głupi, tylko trzeba to robić zręcznie, żeby się nie spostrzegli". Metoda ta w Mińszczyźnie istotnie dobre dała rezultaty ekonomiczne, miała jednak tę stronę ujemną, że powodowała coraz większe zbratanie się z Moskalami i całkowite wyrzeczenie się „polskich aspiracyi" na rzecz oryentacyi „tutejszej i katolickiej". Przybrało to takie rozmiary, iż niektórzy nawet inteligentni obywatele z akademickiem wykształceniem, którzy chcieli zaznaczyć jakoś swoją narodowość, a do rosyjskiej przyznawać się nie chcieli — ogłosili się za rodowitych Litwinów, sprowadzili służbę dworską ze Żmudzi, zaczęli prenumerować gazetki litewskie — jakkolwiek koło Mińska nikt literalnie po litewsku nie rozumie, a Litwinów tam nigdy nie było.

Takie aberracye narodowo-polityczne są powodem, iż wśród miarodajnych sfer litewskiego obywatelstwa separatyzm prowincyonalny posiada niestety bardzo licznych zwolenników i literalnie przewidzieć dziś się nie da, jaki wynik dałby mógł obecnie zarządzony plebiscyt; pojęcie bowiem narodowości „katolickiej", nie tylko wśród ciemnych mas chłopskich lub chodaczkowej szlachty, ale i wśród przodującej inteligencyi obywatelskiej, złożonej z Iksów i Iksiąt oddawna przez szkołę i władze moskiewskie szerzone — zbyt głęboko zapuściło korzenie.

Uwagi powyższe polecam naszym politykom do rozważenia — problem bowiem litewski nie jest tak prosty, jakby się zdawało. Jakkolwiek znając usposobienie ludności, sądzę, iż zaprowadzenie rządów polskich zostałoby przyjęte bez oporu i z faktem dokonanym wszystkie odcienie ludności zarówno polskiej, jak obcej łatwoby się zgodziły — pozostawienie rozstrzygnięcia niewyrobionym politycznie masom usuwa się z pod wszelkiego kryteryum i wynik jego może być zupełnie przypadkowym. Powtarzam, co powiedziałem na wstępie, że Naczelnik Państwa lepiej, niż ktokolwiek zna nastroje ludności na Litwie i najlepiej wiedzieć może, jaką drogą do nieufnych i podejrzliwych Litwinów trafić skutecznie można.

p. Briand domaga się niemal wprost rozwiązania tego Komitetu. Podobno powiedzieli sobie p. Briand z p. Harding'em w Waszyngtonie i z p. Lloyd George'm w Londynie, że spać nie mogą, póki istnieje ten Polski Centralny Komitet Wyborczy w Wilnie.“

O metodach pracy tego Centralnego Komitetu, który wedle swego własnego zdania naturalnie „jedynie staje na stanowisku polskiej myśli narodowej i nieprzedawnionych praw Rzeczypospolitej do Wilna“, ciekawe szczegóły podaje korespondent **„Czasu“:**

„Nie zwalcza on federalistów. Nie zwalcza też w chwili obecnej, ani bolszewików, socyalistów, a nawet żydów, gdyż odkrył największe zło i najgroźniejsze niebezpieczeństwo w zupełnie innej stronie: całą parę swej agitacyi zwrócił teraz przeciwko „Związkowi obrony woli ludności należenia do Polski“, bezpartyjnej organizacyi, która, jak to z samego tytułu widać, żąda wcielenia organicznego Wileńszczyzny do Polski. Klucz do rozwiązania tej zagadki znajduje się w tem, że „Związek obrony“ zamiast wstąpić do zorganizowanego przez narodowych demokratów „centralnego komitetu“, przyłączył się do bezpartyjnego komitetu wyborczego“.

Wielką jest jednak naiwność tych, którzy ciągle z dobrą wiarą odnoszą się do tych „narodowych“ poczynań. Jakkolwiek wypadnie decyzya Sejmu wileńskiego, konieczne jest, by wypadła ona jednomyślnie.

„Najgorszą byłaby uchwała, majoryzująca wielką mniejszość, np. powzięta jednym lub kilkoma tylko głosami większości. Dałoby to powód państwom obcym do komentowania i krytykowania uchwały, a następnie do zakwestyonowania jej doniosłości“.

„Kuryer Polski“, zwykle wcale wstrzemięźliwy w podawaniu nowych, a niezbyt realnych projektów, zajmuje się tym razem planem autonomii Wileńszczyzny, łącząc go najniefortunniej w świecie z dawno nieaktualną sprawą autonomii Galicyi wschodniej. Widocznie autor powyższego artykułu niezbyt dobrze oryentuje się w nastrojach ludności Małopolski wschodniej, skoro pisze:

„Jeżeli Galicya wschodnia będzie reprezentować dążności odśrodkowe, to Wilno wyrażać będzie tendencye dyametralnie przeciwne. Może to państwu polskiemu nieraz wyrządzić przysługę, zwłaszcza gdy kwestye wschodnio-galicyjskie i wileńskie traktować zechcemy, jako jeden kompleks spraw autonomicznych“.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma. Na razie stwierdzić tylko należy, iż wszelkie wiadomości o traktowaniu „iunctim“ sprawy Małopolski wschodniej z kwestyą wileńską, należy przyjmować z dużem zastrzeżeniem.

S. B.

W sprawie Galicyi wschodniej posiadamy w gabinetach europejskich większość.

Zmierzch ukr. „bogów“. — Przegrana Szeptyckiego, Kościa Lewickiego i Petruszewycza. — Prasa niem. otwarła oczy Anglikom.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“).

Londyn, w grudniu.

Dr. Kost Lewicki bawił niedawno w Londynie, pragnąc pokonferować z Lloyd George'm w sprawie Galicyi Wschodniej. Impuls do tej podróży dało mu ogłoszenie desinteressement rządu czechosłowackiego co do losów tego tak ciężko nawiedzonego kraju. Krok ten swego rządu prasa czeska tłumaczyła tem, że

polityka ukraińska nie jest polityką słowiańską,

a idzie raczej po linii interesów niemieckich i austryackich, z takąż polityką się solidaryzuje i z jej pomocą dąży do sukcesów, czego najlepszym dowodem, że gdy Karol Habsburg podjął nieudałą eskapadę monarchiczną na Węgry, równocześnie Wasyl Wyszywany bawił na Rusi zakarpackiej, aby stąd

ogłosić się królem Ukrainy galicyjskiej

na wypadek, gdyby jego ukoronowanemu kuzynowi powiódł się planowany zamach stanu w kraju Arpada.

Jest rzeczą stwierdzoną, że **obu tych zamachów metropolita Szeptycki, magna pars fuit.** On to zwrócił się z kurendą do katolickiego kleru w Bawaryi i wogóle w Niemczech, aby po seminaryach duchownych urządzano kursa języka ukraińskiego i księży, którzy ten język dostatecznie opanowali, wysyłano jako misyonarzy na Ukrainę, za co

prasa niemiecka uderzyła w peany pochwalne na cześć metropolity,

a np. znana z polakożerczości „Germania“, w artykule „Die religiöse Aufklärung in Ukraine“ cieszy się, że **dzięki Szeptyckiemu Niemcy wskrzeszą tradycye zakonu Krzyżackiego,** roznoszące wśród osiedli słowiańskich światło wiary i politycznej sprawiedliwości.

Te głosy prasy niemieckiej

wywołały wśród opinii angielskiej oburzenie,

a u kół rządowych tak gruntowny przewrót w zapatrywaniach na Petruszewycza i Szeptyckiego, że **jakakolwiek ich robota na gruncie angielskim nie ma na razie żadnych widoków powodzenia.** Ci dwaj działacze tym krokiem nie tylko podkopali siebie, ale

wskrzesili w Londynie zgasłą już ideę Wielkiej Rosyi,

jako przeciwstawienie do polityki ukraińskiej, która także w Irlandyi, w Belgii i w Ameryce wywołała wielką konsternacyę. To też **podjęta następnie przez metropolitę Szeptyckiego wyprawa do Ameryki, łącząca w sobie cele polityczne i finansowe, natrafiła u tamtejszych Rusinów na stanowczy opór.** Prawda, że od czasu pojawienia się metropolity na gruncie amerykańskim

Liga Narodów codzień otrzymuje jakąś „zajawę“

z poza Oceanu, podpisaną przez nieistniejące wcale kluby i stowarzyszenia ruskie, a ponieważ Liga genezę i autentyczność tych „zajaw“ szczegółowo bada, więc poznaje coraz lepiej metody polityczne pana hetmana i księdza metropolity, które tych obu działaczy ostatecznie tak zdyskredytowały, że nikt ich nie bierze na seryo, a w każdym razie nikt z nimi nie sympatyzuje i do spełnienia ich życzeń się nie przyłoży.

To też można zapewnić, że

w sprawie Galicyi Wschodniej posiadamy stanowczą przewagę w gabinetach europejskich,

nie tyle dzięki naszej pracy, ile wskutek antykoalicyjnej i sztubackiej działalności ukraińskich menerów.

Rewindykacya zbiorów wywiezionych do Rosyi.

Co opowiada dr. Aleksander Czołowski?

Wywiezione zbiory były ozdobą muzeów rosyjskich. — Zwlekająca polityka sowietów. — Ciężkie warunki pobytu komisyi w Moskwie. — Zamierzony powrót do kraju. — Zażegnanie nieporozumień.

W dniu wigilii Bożego Narodzenia, dyr. archiwum miejskiego dr. Aleks. **Czołowski**, który jako członek mieszanej komisyi polsko - rosyjsko - ukraińskiej bawił przez szereg miesięcy w Moskwie i Petersburgu, powrócił na krótko do Lwowa. **Korzystając z tego** zwrócił się nasz współpracownik (a) do dra Cz. z prośbą o informacye co do czynności owej komisyi, której pracę śledzi społeczeństwo z wielką ciekawością i niecierpliwie czeka na spodziewane rezultaty, zwłaszcza, że niepomyślne wiadomości, jakie w tym względzie początkowo dochodziły z Moskwy, budziły różne obawy wśród społeczeństwa. Na szereg pytań udzielił nam dr. Czołowski bardzo skąpych informacyi, tłumacząc to względami taktycznemi. Oto jak one brzmią:

Lwów, 29. grudnia.

Wiadomo — mówił — że w myśl traktatu ryskiego (art. XI.), Rosya i Ukraina zobowiązały się między innemi zwrócić Polsce wszelkie przedmioty kulturalne, zabrane jej przemocą i wywiezione do Rosyi lub Ukrainy **od dnia 1. stycznia 1772 r.** Należą do nich zarówno archiwa jak i biblioteki, dzieła sztuki oraz pamiątki historyczne, które wypełniły w ogromnej liczbie zbiory rosyjskie, **a często były główną ich podwaliną i ozdobą.**

Zwrotowi podlegają również wszystkie przedmioty kulturalne (art. XV.), które od początku światowej wojny do 1. października 1915 zostały z ziem polskich ewakuowane do Rosyi wraz z mieniem rolniczem, przemysłowem i kolejowem.

Do wykonania owych postanowień traktatu zostały w czerwcu b. r. utworzone dwie komisye: **specyalna i reewakuacyjna.** Pierwsza dla rewindykacyi mienia kulturalnego, druga dla reewakuacyi mienia rolniczego, przemysłowego i kolejowego. Na organizatora i kierownika obu komisyi powołany został były minister p. Antoni Olszewski, człowiek młody, energiczny, pełen zapału, gorącego patryotyzmu i niezwykłej pracowitości.

Wskutek zwlekającej polityki sowietów, obie komisye z p. Olszewskim na czele, jako posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym, **dopiero dnia 8. sierpnia wyjechały z Warszawy** i po 7 dniach przybyły do Moskwy w liczbie 86 osób. Tutaj, wbrew oczekiwaniom, **nastąpiło rozczarowanie.** Zamiast przystąpienia natychmiast do pracy, spotkała się komisya **z sabotażem ze strony władz sowieckich,** wskutek naprężonych obopólnie stosunków politycznych.

Dom, przeznaczony dla komisyi na mieszkanie, **wystarczył zaledwie na pomieszczenie jednej trzeciej części pracowników, reszta przez 2 miesiące musiała mieszkać w pociągu,** którym przybyła. Zniecierpliwienie i zniechęcenie ogarniało wszystkich. Wszelkie zabiegi o nawiązanie stosunków i o rozpoczęcie prac nie odniosły pożądanego skutku. Mijała szybko najlepsza pora do pracy, gdyż kończyły się długie dni.

Wobec tego stanu rzeczy **część personalu została we wrześniu odesłana z powrotem do Warszawy.** Pozostali zaś, mimo chwilowej bezczynności, nie marnowali czasu, lecz zużywali go na wszechstronne przygotowanie się do akcyi.

W połowie września, kiedy naprężenie między Polską a Rosyą z powodu Sawinkowców przybrało ostry charakter, **powrót do kraju zdawał się być nieunikniony** i był już nawet oznaczony dzień wyjazdu.

Jednak dzięki ugodzie, zawartej przez wicemin. p. Dąbskiego z p. Karachanem i usunięciu wzajemnych drażliwości, **z początkiem października pomyślniejszy powiał wiatr.**

Dnia 7. października odbyło się pierwsze wspólne posiedzenie komisyi specyalnej, a w dwa dni później posiedzenie komisyi reewakuacyjnej. Pierwsze zwłaszcza posiedzenie ma znaczenie wręcz historyczne.

Uchwały, jakie na obu tych posiedzeniach zapadły, stworzyły podwalinę, na której odbywać się będzie cała akcya rewindykacyjna.

Przebieg tego posiedzenia podamy w następnym numerze.

Autor tak przesympatycznych „Piosenek ułańskich“ przypomni się za(te)m miłośnikom sceny w sztuce hypermodernistycznej, ujętej na szczęście z bardzo wesołego punktu widzenia.

Z DNIA.

Życzenia.

—o—

Lwów, 29 grudnia.

Znajdujemy się w przyjemnym okresie wzajemnego składania sobie życzeń.

Przez cały świat, jak długi i szeroki, płyną szerokie, silne prądy mniej lub więcej szczerych i żywych słów i westchnień życzliwych, dowodzących miłości, dobrej woli, a przynajmniej pamięci. Dobre te słówka płyną drutami telegraficznemi i telefonicznemi, jak ptaki przelatują nad ziemią w drganiach powietrznych, lecą pociągami, statkami przepływają oceany, wylatują jak gołębie z aeroplanów poczty powietrznej, a w wielkich miastach lecą na siwych, spoconych karteczkach podziemnemi rurami pneumatycznemi. Życzliwość człowieka dociera wszędzie i wszędzie, choć na krótkie mgnienie oka czerwonym blaskiem rozwijają życzenia szczęścia. Świat cały jest niem spromieniony, opleciony krzyżującemi się ciepłemi, serdecznemi prądami, owiany dobrym, łagodnym uśmiechem.

Jest to cień, a raczej słaby odblask tego, co mogłoby być, gdyby ludzie nie kończyli na życzeniach, lecz wzajemnie tak szczerze i serdecznie sobie pomagali, jak szczerze i serdeczni tych parę ciepłych słówek piszą. Albowiem nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości, iż sama już pamięć o ludziach, do których zwracamy się choćby z najbanalniejszą formułą życzeń, jest już dowodem życzliwości.

Niestety, rzeczy tych u nas się nie docenia i zbyt często uważa się je niesłusznie za pustą formę towarzyską. — Co mi z życzeń! — mruczy niejeden. — Wolałbym coś konkretnie szego od słów! — a drugi dodaje: — Dobremi chęciami piekło jest wybrukowane.

Otóż, mojem zdaniem, taki pogląd na sprawę jest niesłuszny.

Dobre życzenia to rzecz zupełnie konkretna, bowiem wytwarzają one dokoła człowieka i jego zamierzeń atmosferę życzliwą i sprzyjającą, co już bardzo wiele znaczy. Można być bardzo pewnym siebie, a mimo to życzliwe słowa dodadzą otuchy i wiary w siebie. Nie osłabiają lecz wzmacniają człowieka, dowodzą mu, że nie jest sam.

A dobre chęci?

Dobre chęci, to kamień zbyt cenny, aby go djabli mogli mieć na swój użytek. Dobra chęć, to już pobożne życzenie człowieka, lada chwila mogące przejść w czyn, może jeszcze niedojrzałe, niedostatecznie nabrzmiałe mocą, ale to już modlitwa o czyn, a któż śmie twierdzić, że podłoga piekieł to mozaika westchnień strzelistych i modlitw gorących? Któż tak w błoto wdeptuje kwiaty? Sen, marzenie, napół uświadomiona myśl raz poczęta, już w człowieku nie gnie lecz powraca wciąż, z każdym dniem, jak słońce, nabiera krwi i mocy, kiełkuje i wreszcie strzela przecudownym kwiatem — a każdy kwiat jest przecudowny! I cóż, że niektóre z nich rozwijają się raz na sto lat? Takie już prawo ich życia ale poniżać ich za to nie można. Przeciwnie, są tem cenniejsze. I kto wie, z jakiej męki powstały?

Dlatego nie lekceważmy ani życzeń ani dobrych chęci ludzkich. Raczej — „opaszmy ziemię wielkiem kol skiem“, a każde serce ludzkie niech będzie baterją, która rzuca w wszechświat wstrząjące gwiaździami na firmamencie fale dobrej woli i wszystko zwyciężającej miłości.

Ters.

Notatki bibliograficzne.

—o—

Lwów, 29. grudnia.

Waza i róża. Oto tytuł najnowszej 3 aktowej komedyi dra Witołda Bunikiewicza, która pojawi się niebawem na scenie teatru miejskiego. Jest to rzecz pisana wierszem, odznaczająca się nadzwyczajnym humorem, trzymana (jak powiada prolog) w wymiarze kubistycznym, a porusza ucieszne niezmiernie dzieje Pawła i Gawła

Ze świata finansowego.

Akcyjny Bank Związkowy rozpisuje subskrypcję nowych akcyi.

—o—

Lwów, 29. grudnia.

Jak mieliśmy sposobność dowiedzieć się przypadkiem, **zostanie w dniach najbliższych rozpisana subskrypcya na nowe akcye Akcyjnego Banku Związkowego.**

Fakt, że Akcyjny Bank Związkowy pozwala sobie na ten śmiały na pozór krok teraz, w czasie największej dekonjunktury pieniężnej dowodzi, że zarząd banku spokojnie ocenia dzisiejsze położenie rynku pieniężnego i pojemność jego w odniesieniu do owej emisyi. Jest to w tym szczególnym wypadku zapatrywanie zdaniem naszem zupełnie uzasadnione. — Akcya Banku Związkowego posiada w sobie znaczną bardzo ilość wartości realnych jeśli się zważy, że instytucya wykazuje przy 21 milionach dotychczasowego kapitału zwyczajnego — **800 milionów kapitału obrotowego i 35 miliardów obrotu w 11 miesiącach br.** W ostatnich latach wybił się Ak. Bank Związkowy w znacznym stopniu swą solidną i pożyteczną ruchliwością. Ze szczególnym naciskiem podnieść trzeba, że ze swym stosunkowo niewielkim, nierozwodnionym kapitałem akcyjnym odgrywał na rynku pieniężnym zawsze poważną rolę. Słuszną tedy jest zdaniem naszem rzeczą, że dziś w chwili kiedy stosunki gospodarcze poczynają się konsolidować, pragnie jeszcze mocniej utrwalić swe podstawy a zarazem wciągnąć do twórczej pracy szczery kapitał rodzimy. Jest to w obecnej chwili także dlatego aktualne, gdyż jak wieść niesie zgłaszają się do Banku poważne grupy kapitału zagranicznego z propozycjami wejścia w bliższe stosunki. Byłaby to era przeistoczenia się Akcyjnego Banku Związkowego w jedną z największych instytucyi finansowych w Polsce ze wszystkiemi dobremi stronami, jakie dają dobre stosunki z zagranicą. Aby

JERZY BANDROWSKI.

Listy z prowincyi.

MIASTECZKO PODCZAS WOJNY.

—o—

Zakliczyn, w grudniu.

Ludzie, którzy tu mieszkali długie lata przed wojną, twierdzą, iż moje miasteczko dawniej było idealnie cichym zakątkiem, w którym żyło się spokojnie i patryarchalnie. Kwitło czcigodne szewstwo i inne rzemiosła, które niemały zbyt znajdowały podczas jarmarków, ludzie pomagali sobie wzajemnie, rozwijał się pięknie ruch współdzielczy, który, zwłaszcza w handlu jajami, uzyskał nawet piękne rezultaty. Dziś wszystko to zepsuło się, przepadło. Ludność miasteczka nie jest już społeczeństwem, rzemiosła upadają, w ludziach zbudziła się niepohamowana chciwość pieniądza i nabywałe dotychczas samolubstwo, skłonność do handlu, a raczej paskarskiej szacherki, mogącej dać duży a łatwy zysk. O kooperatywie ani mowy. W dodatku młodzież płci obojga jest nadzwyczaj zepsuta i zdemoralizowana. A wszystko to przypisuje się wpływowi wojny.

A więc: Mamy w miasteczku te same objawy, co we Lwowie i innych wielkich miastach. I doprawdy, nie wiem, jak to sformułować: Czy Zakliczyn dogonił pod tym względem Lwów, czy też Lwów cofnął się aż do poziomu Zakliczyna?

Jakże moje miasteczko przechodziło wojnę?

Z początku płonęło entuzyazmem austryackim i wszystko oddawało wojsku. Wówczas też wojsko, w pierwszym szale wojennym, dopuszczało się rozlicznych nadużyć. Rekwirowano wszystko, co wpadło w ręce. Potem, bez walki, weszli do miasteczka Moskale. Tu, jak zwykle, armia regularna zachowywała się przyzwoicie, potem kozacy swawolili po swojemu. Dwóch austryackich generałów zaszczyciło miasteczko swą obecnością: Aufenberg, który zachowywał się bardzo przyzwoicie i oględnie i arcyksiążę Józef Ferdynand, który przez cały czas swego pobytu w miasteczku grał w szkole w taroka, a prócz tego umiał niesłychanie dać się we znaki; zyskał sobie też przydomek „wieszatela“.

Dwudziestego czwartego grudnia Moskale cofnęli się, na ich miejsce przyszli naprzód legioniści, potem wojska austryackie, a właściwie węgierskie. Według zgodnego oświadczenia wszystkich ludzi, z którymi rozmawiałem, Madyarzy dopuszczali się największych nadużyć i wszystkie szkody, wszelkie zło im się przypisuje. Był to czas dla miasteczka straszny. Komendantem placu był jakiś major huzarów, człowiek zwaryowany i złośliwy, który trapił miasto najróżniejszemi bezsensownemi zarządzeniami, jak np. że nikomu nie wolno ani na mgnienie oka przystanąć w rynku. W domach dwutysięcznego miasteczka rozlokowywano czasami i 2400 wojska, na którego łaskę obywatelstwo zupełnie było zdane. Mieszczanin nie rozporządzał ani swojem mieszkaniem, ani sprzętami, ani łóżkiem i pościelą, ani łyżkami nawet. We własnej kuchni, na własnej „blasze“ zgotować mógł sobie coś tylko wówczas, jeśli mu żołnierze pozwalali. Węgrzy nawet kołyski z dziećmi wynosili na mróz. Ludzie patrzyli na to i uczyli się bezwzględności, twardości, poniewierania człowiekiem. Równocześnie szerzyła się strasz na demoralizacya wśród dziewcząt. Oto moralna rewolucya miasteczka.

Niemęska nerwowość Austryaków objawiała się wiecznem tropieniem „szpiegów“ i bezwzględnem wieszaniem podejrzanych. Na tem polu odznaczył się szczególnie generał Mezzofanti. I tak pewnego dnia „złapano“ jakichś trzech ewakuowanych chłopów, którzy nie mieli papierów. Mimo zapewnień, że są niewinni, skazano ich na śmierć a dla postrachu kazano ich powiesić na rynku, na trzech kasztanach, rosnących niedaleko szkoły. Dwóch poszło na śmierć z cicha, z chłopską rezygnacyą, lecz jeden płakał, drżał na całem ciele, zaklinał się, że jest niewinny, a kiedy już stryczek miał na szyi, zawołał na cały rynek.

— Niech żyje Najjaśniejszy Pan cesarz Franciszek Józef!

I z tym wiernopoddańczym okrzykiem na ustach wiernopoddańczo zadyndał.

Kiedyindziej znów w Janowicach powieszono wójta wraz z posługaczem pół-kretynem. Powszechnie twierdzą, że wójt ten był jednym z najporządniejszych i najuczciwszych ludzi w całej okolicy. Rzekomo powieszono go za to, iż pojawiając się stale w pobliżu pewnej bateryi, dawał przez to znać Moskalom o jej stanowisku i ściągał na nią ich ogień — twierdzenie wprost idyotyczne, bo skoro widać było chłopa lub jego znaki, to tem samem widać było i baterye. W rzeczywistości wina wójta janowickiego polegała na tem, iż namówiony przez żołnierzy austryackich, przekradał się przez oba fronty, aby żołnierzom przynieść rumu z karczmy, znajdującej się za frontem rosyjskim.

Pewnego dnia cała kupa żołnierzy przyprowadziła pod szkołę chłopa, który nie miał przepustki, a w dodatku — o zgrozo! — był zarośnięty. Kapitan, Węgier, wywołał kierownika szkoły, pełniącego zarazem obowiązki komisarza miasta i kazał mu sprawdzić identyczność chłopa, co do

to jednak możemy spokojnie uczynić, trzeba wprzód odpowiednio zmobilizować kapitał polski.

Akcya Krakowa dla ulżenia nędzy młodzieży akademickiej.

Konferencya u wojewody Gałeckiego.

—o—

Kraków, 28 grudnia.

U wojewody dra Gałeckiego odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu dla celów zorganizowania pomocy dla młodzieży akademickiej w Krakowie, która znajduje się obecnie w wyjątkowej nędzy tak pod względem mieszkania jak odzieży, czy też żywności i środków naukowych.

Komitet uznał akcyę zmierzającą do załagodzenia tej nędzy za jedną z najważniejszych akcyi państwowych, gdyż młodzież akademicka to przyszłość państwa, przeto najpilniejszem zadaniem społeczeństwa jest zorganizowanie szybkiej pomocy oraz stałej opieki nad tymi kilku tysiącami młodzieży akademickiej studyującej w Krakowie w nader ciężkich warunkach, spowodowanych stosunkami powojennymi.

Komitet postanowił wciągnąć do akcyi wszystkie warstwy społeczne i zwócić się do nich z apelem o wzięcie udziału w tej akcyi, dyktowanej nadzwyczaj żywotnym i pierwszorzędnym interesem społeczeństwa i państwa. Zapadła uchwała wydania odezwy do społeczeństwa, oraz wybrania sekcyi działających w imieniu komitetu, a to sekcyi propagandy, sekcyi skarbowej, mieszkaniowej, odzieżowej i żywnościowej.

Taksy szkolne.

Podwyżka nastąpi od dnia 1-go stycznia 1922 r.

—o—

Warszawa, 28 grudnia.

(Tel. wł.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej w porozumieniu z ministerstwem skarbu podwyższa od dnia 1 go stycznia 1922 r. dotychczas obowiązujące opłaty w państwowych szkołach średnich, ustalając następujące jednolite w Polsce całej normy:

1) Taksa za egzamin wstępne do klasy pierwszej, względnie wstępnej, gdzie ta jeszcze istnieje 250 Mk.; 2) taksa wstępna 500 Mk.; 3) taksa za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej 1000 Mk.; 4) taksa za egzamin prywatny (w dzielnicach, w których te egzaminy istnieją) 1000 Mk.; 5) taksa za egzamin dojrzałości w szkołach prywatnych i państwowych 1000 Mk.; 6) taksa za pełny egzamin dojrzałości eksternów 3000 Mk.; 7) taksa za uproszczony i uzupełniający egzamin dojrzałości eksternów 1500 Mk.; 8) taksa za wydanie duplikatów świadectw półrocznych i rocznych 250 Mk.; 9) taksa na fundusz doraźnych pomocy naukowych i gier ruchowych, rocznie 200 Mk.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki.

We czwartek 29. grudnia o 7'30 wiecz. „Krąg interesów".

Teatr Mały.

Czwartek 29. grudnia o godz. 7'30 wiecz. „Ahaswer".

Teatr Nowości.

Czwartek 29. grudnia 1921 o 7'30 wiecz. „Hiszpański słowik", operetka.

Repertuar lwowskiej „Bagateli":

Dziś: 1) Dział koncertowy z udziałem p. Kirsanowej, Noskowskiej, Wilkoszewskiej, Skwarczyńskiej, pp. A. Fortunatowa, M. Rentgena, B. Kamińskiego, Staruszkiewicza. Światowy duet Kirsanowa — Fortunatowa koncertmistrze, Piotra Wolskiego. 2) Folio 64, transakcya w 1 akcie. 3) „W sądzie" wesoła farsa.

Dnia 31. grudnia 1921 Wielka Reduta Sylwestrowa pod kier. art. K. Kostynowicza.

W sobotę jedno przedstawienie o godz. 8-ej, drugie o 10'30 wiecz.

Teatr lit.-art. „UL". — Program od 19 grudnia. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska i inni. 2) „Król buduaru" — skecz. 3) „Szpieg" farsa ze śpiewami i tańcami.

—o—

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie **w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godziną 12 a 1 w południe w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4.**

—o—

Lwów, 29. grudnia.

Numer świąteczny „Gazety Wieczornej" i prasa ukraińska. Dzisiejszy numer „Ridnego Kraju" omawiając świąteczny numer „Gazety Wieczornej", poświęcony sprawie Wschodniej Małopolski, przedrukowuje cały wywiad, udzielony „Gazecie Wieczornej" przez leadera ukraińskiej socyalistycznej partyi, Mikołaja Hankiewicza.

Ś. p. Józef Kozak. Onegdaj zmarł we Lwowie właściciel drukarni „E. Winiarz", b. członek zarządu Gremium właścicieli drukarń we Lwowie. Drukarnia Winiarza skupiała niemal wszystkie lwowskie wydawnictwa naukowe i wytworne, między innemi „Księgę pamiątkową Uniwersytetu lwowskiego", wydaną w r. 1900 i „Katalog powszechnej wystawy krajowej" w r. 1894.

którego „było pewnem", iż przychodzi z za rosyjskiego frontu. — Dlaczego? — Bo jest nieogolony. — Ale nauczyciel chłopa znał.

— Pocoście przyszli do miasta? — zapytał go.

— Ano, roboty w domu nie mam, chciałem na wojsko popatrzeć.

— Czemuście nie wzięli przepustki od wójta?

— A bo mnie do wójta bez gościniec nie puszczają.

— A czemu chodzicie taki nieogolony?

— Bo mi Madyarzy brzytwę ukradli...

Prześladowania te skończyły się po ofenzywie gorlickiej. Do tego czasu ludzie zdołali zżyć się z wojną. Nauczyli się szachrować, kraść, handlować. Dziś mnóstwo dawnego majątku wojskowego znajduje się w miasteczku i po wsiach. Wozy przykryte są wojskowemi kocami, koła u wozów są wojskowe i takich rzeczy nie zliczyłby. Materyalnie miasteczko nie straciło nic, przeciwnie, zyskało.

Ale moralne spustoszenie jest ogromne. Ludzie zdemoralizowani, zdziczeli i stali się bezwzględnymi egoistami.

Dlatego, choć antysemityzm jest w tych stronach silny, a spryt handlowy już wyrobiony, żydzi wciąż mają pozycyę silną i niezachwianą.

Ponieważ mieszczanie nie idą razem, lecz huzem i nikt nie chce „myśleć za drugich", jak się to określa kooperatywę.

——oo——

KRONIKA SPORTOWA.

Ustawodawstwo o wychowaniu fizycznem.

Projekt ustawy polskiej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".)

II.

Warszawa, 27. grudnia.

Ustawa dzieli się na trzy ustępy, z których pierwszy dotyczy **obowiązku wychowania fizycznego.** Według art. 3 do programu wszelkich typów szkół ma być wprowadzone wychowanie fizyczne młodzieży obojga płci od 14—21 roku życia. Młodzież w tym wieku nie uczęszczająca do szkół otrzyma wychowanie fizyczne na kursach i w obozach zorganizowanych przez czynniki rządowe, samorządowe oraz przez stowarzyszenia. Od obowiązku tego można być zwolnionym tylko na podstawie świadectwa niezdolności fizycznej. Statuty stowarzyszeń, w których młodzież nieuczęszczająca do szkół przechodzić może systematyczne kursy wychowania fizycznego, według programów obowiązujących w szkołach państwowych, zatwierdza Ministerstwo spraw Wewnętrzych po zasięgnięciu opinii Rady Wychowania Fizycznego, a stowarzyszenia te obowiązane będą przedkładać co roku sprawozdania i budżety interesowanym ministerstwom natomiast będą miały prawo do subwencyi rządowych. W szkołach prowadzone będzie wychowanie fizyczne przez nauczycieli, poza szkołami przez specyalnych instruktorów. Kontrolę wychowania fizycznego w szkołach przeprowadzać będzie Ministerstwo Oświaty, poza szkołami Ministerstwo Spraw Wojskowych i Zdrowia przy Min. Zdrowia Publicznego działać będzie Rada Wychowania Fizycznego przy udziale reprezentantów zainteresowanych ministerstw, do której zakresu działania będzie należeć: a) ustalenie zasad i metod wychowania fizycznego, b) opiniowanie stowarzyszeń wychowania fizycznego, c) ustalenie warunków, jakim zadość uczynić mają instruktorowie wychowania fizycznego, d) ustalenie warunków uzyskania świadectwa wychowania fizycznego, e) inicyatywa co do wszechstronnego popierania wychowania fizycznego.

Rozdział drugi traktuje o powszechnym obowiązku wojskowego przysposobienia młodzieży męskiej, któremu ma być ona poddany od roku, w którym dana jednostka kończy 17, aż do czasu powołania do służby wojskowej. Jego zadaniem będzie dać młodzieży gotowość moralną i sprawność fizyczną, wiedzę i umiejętności potrzebne do spełnienia obowiązku żołnierskiego i osiągnięcia w czasie krótkiej służby w szeregach stopni podoficerskich i oficerskich. Przysposobienie to odbywać się będzie w szkołach pod nadzorem kierownictwem instruktorów wojskowych, którymi mogą być też wojskowi z rezerwy, nadto na kursach i w obozach organizowanych przez władze państwowe i samorządowe, oraz stowarzyszenia o charakterze wojskowo-wychowawczym. I tu kierownikami będą instruktorowie wojskowi, którymi mogą być oficerowie rezerwy. Obywatele którzy zyskają świadectwo przysposobienia wojskowego, mogą na podstawie rozporządzenia ministra spraw wojskowych uzyskać pewne ulgi i uprawnienia, które polegać będą na prędszem osiągnięciu stopni podoficerskich i oficerskich oraz na skróceniu czasu służby w szeregu przez wcześniejsze urlopowanie.

Rozdział trzeci traktuje o uzupełniającem przysposobieniu wojskowem mężczyzn, należących do rezerwy, które ma zachować ich gotowość bojową i rozwinąć nabyte w czasie służby wojskowej wiadomości. Odbywać się ono będzie w specyalnych stowarzyszeniach, pozostających pod kontrolą ministerstwa spraw wojskowych, a prowadzone będzie albo przez instruktorów wojskowych, albo przez specyalnie w tym kierunku w szkołach oficerów i podoficerów rezerwy. Uprawnienia osób, które przeszły uzupełniające przysposobienie wojskowe polegać mogą na awansie z chwilą powołania do szeregów, lub na zmniejszeniu przepisanej ilości ćwiczeń bojowych.

W artykułach końcowych stanowi projekt, że świadectwo wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ma dać ubiegającemu się o posadę w służbie państwowej lub komunalnej pierwszeństwo przed innymi, zaś dla stowarzyszeń czynnych przy wykonaniu tej ustawy osobne rozporządzenie ministeryalne określi ulgi podatkowe.

Projekt ustawy przewiduje zatem wychowanie fizyczne młodzieży szkolnej tak dziewcząt jak chłopców, idące równolegle z powszechnem przymusowem nauczaniem, a rozciągające się poza szkołą powszechną na wszelkie zakłady naukowe średnie, zawodowe i wyższe. Czynnikiem kierowniczym w tej dziedzinie będzie z natury rzeczy ministerstwo oświaty przy współudziale ministerstwa zdrowia z punktu widzenia zdrowia

narodu, a ministerstwa spraw wojskowych z punktu widzenia obrony narodowej. Natomiast kierownictwo przysposobienia wojskowego młodzieży z natury rzeczy pod względem fachowym spoczywać będzie w ręku ministerstwa spraw wojskowych. Przysposobienie wojskowe młodzieży musi być objęte ogólnym programem szkolnym, przyczem współdziałać winien czynnik wychowawczy szkolny i fachowo wojskowy. W zastosowaniu powyższych zasad w każdym zakładzie szkolnym i średnim, zawodowym lub wyższym ma powstać Legia Młodzieży tego zakładu, podlegająca pod względem wychowawczym kierownictwu zakładu, a dowodzona przez wojskowego w czynnej służbie, względnie z rezerwy. Oddziały wojskowe dostarczą każdej Legii instruktorów, wypożyczą niezbędną ilość broni, amunicyi i materyału, umożliwią korzystanie ze strzelnic, boisk, placów ćwiczeń, zorganizują pokazy i dbać będą w ogólności o techniczne wyszkolenie sekcyi.

Przysposobienie młodzieży męskiej, rozpoczynającej 17-ty rok życia, a nieuczęszczającej do szkół, pozostawione będzie organizacyom harcerskim, strzeleckim, sokolim i innym pracującym pod nadzorem i fachowem kierownictwem wojska. Nad neutralnością polityczną organizacyi wojskowo-wychowawczych czuwać będzie ministerstwo spraw wewnętrznych. Formacye ćwiczebne wystawione przez tę organizacyę, korzystać będą z pomocy wojska w tym samym zakresie jak Legie Młodzieży.

O ile wychowanie fizyczne młodzieży i przysposobienie wojskowe młodzieży męskiej ma charakter obowiązkowy, od którego zwolnić się mogą tylko fizycznie niezdolni, o tyle uzupełniające przysposobienie wojskowe mężczyzn ma tylko charakter fakultatywny, dający tym, którzy mu się poddadzą, pewne przywileje.

O znaczeniu tej ustawy w praktyce mówić dziś trudno, gdyż zależeć będzie wszystko od tego, jaki konkretny program wstawi się pod ogólne pojęcia „wychowanie fizyczne" i „przysposobienie wojskowe", następnie zaś, jak ta rzecz będzie przeprowadzona poza obrębem szkół. — Trzeba bowiem liczyć się z tem, że trudności w wykonaniu ustawy będą niemałe, ze względu na brak odpowiednich ludzi, boisk, przyrządów i t. d.

Zresztą ogólne uwagi o projektowanej ustawie odkładam do trzeciego artykułu, zaś w drugim streszczę tymczasem uchwaloną już i obowiązującą ustawę niemiecką o wychowaniu fizycznem.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Sprawcy tajemniczej kradzieży butów pod kluczem.

—o—

Lwów, 29. grudnia.

Z końcem października br. o czem już donosiliśmy skradziono w tajemniczy sposób w czasie jazdy na targ z Jaworowa do Mościsk na drodze obok tartaku Murowanka, szewcowi Mikołajowi Wikowiczowi zwanemu Gorką z Jaworowa 29 par nowych butów wartości przeszło pół miliona marek.

Wszczęte przez star. posterunkowego Fr. Nowickiego z posterunku Jaworów w tej sprawie dochodzenia, doprowadziły dnia 18. grudnia b. r. do aresztowania sprawców kradzieży w osobach Andrzeja Kajdrysa, Stanisława Wusa, i Seńka Wołowieckiego, zamożnych gospodarzy z gminy Czerczyk pow. Jaworów. Skradzione buty znaleziono w beczce zakopane w zagrodzie Seńka Wołowieckiego. Poszkodowany po zwróceniu mu przez owego funkcyonaryusza szkody, dziękował ze łzami w oczach i ofiarował mu jako nagrodę za żmudną pracę w odszukaniu sprawców kradzieży 30.000 mk.

Pobożny Konik kradnie.

—o—

Lwów, 29 grudnia.

Po 15-letniej nieobecności, przed miesiącem powrócił do domu rodzicielskiego syn Konika, gajowego w Budach łańcuckich.

Młodzian ów, liczący około 26 lat, przybywszy do wioski zgłosił się wkrótce w tamtejszym urzędzie parafialnym i przedstawił się proboszczowi ks. Bednarskiemu, jako dyakon. Proboszcz, który objął parafię zaledwie przed tygodniem, nie znając jeszcze ani parafian, ani przybysza przyjął go chętnie i zapraszał nawet do siebie.

W kilka dni znajomość zamieniła się w przyjaźń o nieograniczonem zaufaniu młodego proboszcza do młodziana. Zaufanie to właśnie było potrzebnem młodzieńcowi do dalszych jego planów.

Minionej niedzieli w czasie nabożeństwa, kiedy ks. Bednarski prawił wiernym kazanie, Konik wyszedł z kościoła i udał się wprost na plebanię. Tu mając wstęp do mieszkania proboszcza zabrał z mieszkania wszystkie świadectwa ks. Bednarskiego, jego futro i garderobę, oraz 80.000 marek. Po dokonaniu kradzieży Konik zbiegł w niewiadomym kierunku. — W poszukiwaniu sprawcy kradzieży poszkodowany dopiero się dowiedział, iż młodzian ów nie był wcale dyakonem, tylko w którymś z klasztorów przebywał w nowicyacie jako kandydat na braciszka. Z klasztoru tego jednak po dwóch lub trzech miesiącach wydalono go za jakieś mało zaszczytne sprawki.

Policya zawiadomiona o występie oszusta śledzi za nim, by uniemożliwić mu dalsze występy, do których zapewne służyć mu mają zabrane świadectwa ks. Bednarskiego.

Głosy publiczności. *

Podwyżka pensyi kinooperatorów.

—o—

W kwestyi podwyżki pensyi kinooperatorów, poruszonej przez nas w „Gazecie Wieczornej" z dnia 19 bm. otrzymujemy następujące uwagi ze strony interesowanej:

Lwów, 29. grudnia.

Kinooperatorzy zrzeszeni są w związku kinooperatorów, który to związek obowiązany jest strzedz praw i interesów swych członków. Wspomniany związek stara się o usuwanie wszelkich nieporozumień między pracodawcami a pracobiorcami w drodze bezpośredniego porozumienia się ze związkiem właścicieli kinoteatrów. Obie strony starają się o lojalne dotrzymanie warunków umowy i od dwóch przeszło lat nie było mowy o jakiejkolwiek przerwie w pracy z winy jednej lub drugiej strony. W pertraktacyach tych żywy bierze udział stale delegat Inspektoratu pracy, który nie dopuszcza do tego, by jedna strona wzięła górę nad stroną drugą i zwraca baczną uwagę na lojalne załatwienie spraw. Również i ostatnio zwrócił się podpisany związek do stowarzyszenia właścicieli kinoteatrów z prośbą o porozumienie się co do uregulowania płac kinooperatorów, a to ze względu na zmienione stosunki. Pod przewodnictwem delegata Inspektoratu pracy WP. Jabłońskiego odbywały się posiedzenia delegatów obu związków i zgodnie doprowadzono do zawarcia umowy zbiorowej między właścicielami kinoteatrów z jednej, a kinooperatorami z drugiej strony. Podczas całego czasu pertraktacyi ani razu nie padło słowo strejk ze strony delegatów kinooperatorów. Obie strony poczyniły sobie ustępstwa i w ten sposób nowa ugoda doszła do skutku. Właściciele kinoteatrów niezostali zatem „przyciśnięci do muru", nie zostali zmuszeni do zawarcia umowy, która doszła do skutku dopiero po bardzo znacznych ustępstwach ze strony naszych delegatów.

Przyznane nam nadwyżki w porównaniu z poprzednią płacą nie są wcale znaczne, zwłaszcza, jeżeli uwzględni się obecną drożyznę. Co do pracy, to każdy z kinooperatorów pracuje conajmniej tyle, co każdy inny robotnik z tą tylko różnicą, iż praca jego rozpoczyna się o godzinie w pół do czwartej po południu, a kończy się o 10-tej wieczorem. W normalnym tygodniu pracuje każdy kinooperator conajmniej 48 godzin, o ile zaś w jakimś tygodniu przypadają święta katolickie, a nawet żydowskie, liczba godzin pracy bez żadnej dopłaty znacznie się zwiększa. Podnieść przytem należy, że ze względu na charakter zabawowy przedsiębiorstw kinowych, pracować muszą kinooperatorzy przez cały tydzień bez przerwy, bez żadnego dnia odpoczynku w tygodniu. Praca kinooperatora jest ciężka, pełna odpowiedzialności, a regulamin wydany przez oba związki obostrza warunki pracy. Znaczny procent kinooperatorów zapada po kilkuletniej pracy na ciężkie choroby oczu, a prawie większość nabawia się przy pracy zawodowej choroby płuc.

Pomocnik nie może w myśl regulaminu zastąpić kinooperatora, pomocnik pracować może nie wyjątkowo, lecz stale w obecności i pod ciągłym nadzorem operatora.

Na wszelki wypadek nieuzasadnione są obawy autora artykułu co do podrożenia biletów. Podwyżka taka nie byłaby absolutnie uzasadniona przy znacznych dochodach właścicieli już przy obecnych cenach.

Ze składów dostarc[zamy]:

MOTORY benzynowe 4, 6, 8, 12, 20 HP.
MOTORY ssącogazowe 12, 18, 25, 50 HP.
MASZYNY do obróbki dr[ze]wa,
MASZYNY do obróbki metali,
3 GATRY,
LOKOMOBILE parowe 15, 25, 35, 45, 65, 120 HP.
4 duże młocarnie,
MASZYNY rolnicze,
[1]0 **WIALNI** do zboża,
2 **PRASY** do słomy i siana,
3 **PARY** wal[c]ów młyńskich,
6 **PAR** kamieni młyńskich,
WINDA motorowa,
PARKIECIARKA,
URZĄDZENIE cegielni,
6 **CYRKULAREK,**
3 **PR[A]SY** do metali,
4 **KOTŁY** parowe różnej wielkości,
MASZYNY parowe 6, 25, 35 i 1000 HP.
4 **CYLINDRY** maczne,
25 **GNIOTOWNIKÓW,**
60 **SIECZKARŃ** dwunożowych,
4 **DYNAMOMASZYNY,**
5 **MOTORÓW** elektrycznych itp. itp.

PION Zakłady przemysłowe — Lwów, ul. Lwowska 48. — Telefon 476. 95

RURY żebrowe

własnego wyrobu

dla celów ogrzewalnych, suszni, jak również chłodni — dostarczy

FABRYKA MASZYN FIRMY „PION“

Zakłady przemysł., Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-7-6. 110

Centrala Agentur Handlowych na Wschodzie

Lwów, ul. 3-go Maja l. 16. — Telef. 421.

Sprzedaje:

WĘGIEL górno-śląski po 1.800 Mkp.
BRYKIETY górno-śląskie po 2.000 Mkp.
DRZEWO opałowe bukowe, rębane, suche, po 1.300 Mkp. za 100 kilgr., z dostawą przed dom. — Dostawa w ciągu 24 godzin. 1196

DLA MŁODZIEŻY!

Do egzaminu w Akademii Handl.

PÓŁROCZNY KURS

buchalteryi, rachunków kupieckich, korespondencyi polskiej, techniki handlu i ustawy wekslowej, otwiera

„ECOLE REFORME“

Lwów, Pańska 14.

z dniem 15. stycznia 1922 r. Wpisy do dnia 10-go stycznia. Wszelkie informacye codziennie w Dyrekcyi „Ecole Reforme“. 12

Na Nowy Rok!

„OKAZYA“, Zyblikiewicza 3.

Obrazy, meble antyczne, [d]ywany, koronki, serwisy, zegar[y], karabinki myśliwskie, cytry, lalki. 1028

Konces.

Praktyczne Kursy Księgowości

Z. OLSZEWSKIEGO, Kurkowa 38,

rozpoczynają dnia 2. stycznia 1922 r.

nowy kurs rachunkowości państwowej.

Wpisy do 31. bm. od godziny 3—6 po południu. Dla zamiejscowych system korespondencyjny. 4301



Najskuteczniejszy środek przeciwko osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, niemocy, małokrwistości (anemii), brakowi apetytu, złemu trawieniu itp. **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** wyrobu Lab. Farm. Apt. KOWALSKI w Warszawie, Miodowa 1. 12359 Skutek wprost zdumiewający ujawnia się już po zażyciu pierwszego flakonu. Żądać w aptekach i składach aptecz. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wsch. Małopolskę f. „Ozon“. Hurtownia materyałów aptecznych Lwów, Kołłątaja 8, również hurtowo do nabycia P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm.

GRAMOFONY I PŁYTY

poleca 4361

Józef Katz

Lwów, ul. Pańska 8.

Przyjmuje się też gramofony w komis i do naprawy

Inspektor szkolny w Końskich.

L. 4344/21. dnia 24 grudnia 1921 r.

KONKURS.

Inspektorat szkolny w Końskich (ziemia radomska) nada posady nauczycieli szkół powszechnych od dnia 1. stycznia 1922 roku, kandydatom (tkom) kwalifikowanym lub z ukończoną szóstą klasą szkoły średniej.

Udokumentowane podania nadsyłać należy bezzwłocznie do Inspektoratu szkolnego w Końskich.

Inspektor szkolny:

4370 **(—) Dr. Tadeusz Mendrys.**

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu

BANK MAŁOPOLSKI S. A. w Krakowie

RYNEK GŁÓWNY 25.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112,000.000 na Mp. 200,200.000

przez emisyę nowych 315.000 szt. akcyi po Mp. 280'-- imien. wart.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Banku Małopolskiego w Krakowie uchwaliło dnia 25. czerwca br. podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z sumy Mp. 112,000.000'— na Mp. 200,200.000'—, przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tychże akcyj.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza podnieść kapitał akcyjny Banku o Mp. 88,200.000'— przez emisyę nowych sztuk 315.000 pełnowpłaconych akcyj po Mp. 280'— imiennej wartości.

Objęcie większości nowo wydać się mających akcyj zostało już z góry zapewnione, a na pozostałą resztę rozpisuje się po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy z dnia 25. czerwca br. i na zasadzie postanowienia p. Ministra Skarbu oraz p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21. listopada 1921, zamieszczonego w Nr. 270 „Monitora Polskiego“ z dnia 26. listopada 1921

subskrypcyę

na następujących warunkach:

1) Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj w ten sposób, że za dwie dawne akcye pobrać mogą jedną nową.

2) **Przy korzystaniu z prawa poboru** należy przedłożyć dawne akcye, lub kwity tymczasowe, które zostaną zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonanego prawa poboru.

3) **Prawo poboru wykonane i zgłoszone być może najpóźniej do dnia 15. stycznia 1922 pod rygorem utraty tego prawa.**

4) **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi **Mp. 475'— dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru**, zaś Mp. 600'— dla nowych akcyonaryuszy.

5) **Przy zgłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę** kupna wraz z 6 proc. odsetkami od ceny kupna od 1. lipca 1921, do dnia wpłaty.

6) **Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku według swego swobodnego uznania.**

7) **Nowe akcye wydane będą w swoim czasie akcyonaryuszom** po zawiadomieniu o przydziale akcyj i po skonfekcyonowaniu sztuk za zwrotem potwierdzenia kasowego na uiszczoną wpłatę.

8) **Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci** wpłaconą kwotę wraz z odsetkami w wysokości 4%.

9) **Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku** począwszy od dnia 1. lipca 1921.

10) **Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisyę akcyj przyjmują do dnia 15. lutego 1922 następujące instytucye:**

w Krakowie: Bank Małopolski, Rynek gł. 25; Filia Polskiego Banku Krajowego; Filia Banku Handlowego w Warszawie w/m;

w Warszawie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Marszałkowska 154; Bank Handlowy w Warszawie; Bank dla Handlu i Przemysłu;

we Lwowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. 3-go Maja 10; Polski Bank Krajowy; Oddział Banku dla Handlu i Przemysłu; Oddział Banku Dyskontowego Warszawskiego;

w Poznaniu: Bank Związku Spółek Zarobkowych; Polski Bank Handlowy; Bank Przemysłowców; Oddział Banku Handlowego w Warszawie;

w Łodzi: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Moniuszki 4;

w Tarnowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Krakowska 8;

w Stanisławowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Sapieżyńska 10;

w Rzeszowie: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Jagiellońska 3;

w Bielsku: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Kolejowa 8;

w Zakopanem: Oddział Banku Małopolskiego, ul. Krupówki 38;

w Katowicach: „Deutsche Bank“, Filia w Katowicach, Spółka Komandytowa Feige et Co.

w Królewskiej Hucie: „Oberschlesischer Bankverein“;

w Wiedniu: Powszechny Austryacki Zakład Kredytowy Ziemski; Austryacki Zakład Kredytowy dla Handlu i Przemysłu. 4206

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI